

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 1 zł 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 6126.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 55. Tel. 245. Skrz. poczt. 45
Redaktor lub jego zastępca przyjmują podmielenie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. w tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonijalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenie skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marji 25 — Telefon nr. 54

ANGLJA a INDJE

Jednym z donioślejszych zdarzeń doby obecnej, od którego w znacznym mierze będzie zależał kierunek biegu wydarzeń światowych jest ciekawe kształtowanie się stosunków pomiędzy Anglią a Indjami, co do których u nas panują pojęcia przeważnie błędne, a skutkiem tego wygłasza się opinie nie przynoszące nikomu zaszczytu. Należą się tu pewne wyjaśnienia. Król angielski jest imperatorem Indji. A cóż to są Indje? Jest to kraj o długości dochodzącej do 3300 km., a szerokości do 2500 km., ludność którego wynosi około 350 milionów, a ta ludność jest nurtowana przez prądy nacjonalistyczne, które po wojnie wszechświatowej nie zostały nietykalnym żadnego zakątka świata. Anglja już w ciągu wojny zaczęła się na spotkanie tym prądom; zasady rządzenia ulegały zmianom, aż wreszcie uznano, że Indje mają otrzymać tak zwany „statut dominjalny”, który osiągnęły już byłe kolonie angielskie jak Kanada, Australia, Południowa Afryka i t. d., a który polega na tem, że kraje te posiadają własny rząd i własną władzę prawodawczą, ale wchodzi w skład Brytyjskiego Imperjum. Statut dominjalny, dający ustroj parlamentarny, jest ideałem, który nie przychodzi na zamówienie, jak to widzimy na niejednym przykładzie gdy się rozejrzemy po świecie; prowadzi do tego długa i żmudna droga, a podstawą jest zawsze odpowiedni poziom kulturowy.

Cóż powiedzieć o Indjach. W Indjach istnieje 188 różnych języków i około 600 narzezy, a językiem porozumiewawczym tylko w pewnej mierze może być język hinduski, a właściwie jest nim język angielski, tak, że nawet dzienniki nacjonalistyczne wychodzą w Indjach w języku angielskim, nie mówiąc o dziełach naukowych, a kraj posiada 17 uniwersytetów z językiem wykładowym angielskim stworzonym oczywiście nie dla samych Anglików. Mieszkańców Indji łączy chęć emancypacji narodowościowej i państwo wej, ale je dzieli wspomniana wyżej różnorodność języków, różne poziomy kultury, podział na kasty i religie.

Około 70 proc. ludności wyznaje religję brahmanśką, a wśród pozostałych grup najpotężniejszą stanowią muzułmanie, których ilość przekracza 70 milionów a którzy nie są przychylnie usposobieni do wyznawców brahmanizmu, co też stało się na przeszkodzie definitywnym wynikiem ostatniej konferencji „Okrągłego stołu” w Londynie, zwołanej przez Anglików dla opracowania zasad przyszłej konstytucji Indji, a na której muzułmanie razem z innymi mniejszościami żądali wyraźnej formy ochrony mniejszości. Pośrednictwo Mac Donalda niewiele pomogło, a zresztą rząd angielski uważa, że po rozumieniu narzucone nie jest wiele warte co porozumienie dobrowolne. Istnieje pozatem w Indjach wynosząca około 60 milionów grupa 1-4 zwanych pozakastowców, będących w pogardzie u hindusów, chociaż równoprawnych w oczach władzy angielskiej. Ci to pozakastowcy, którzy coraz więcej ujawniają tendencje do przejścia na muzułmanizm, urządzili wrogą demonstrację przeciw Gandhieniu przy jego powrocie z Anglii.

Obok prowincji będących pod zarządem bezpośrednim Anglii jest w Indjach kilkadziesiąt państw o odrębnych ustrójach, rządzonych przez księżąt, i zależnych od Anglii tylko pośrednio. Ci księżęta wzięli udział w konferencji Okrągłego stołu, ponieważ mają chęć wejścia do ogólno-indyjskiej federacji. Widzimy tedy jak zawiłką jest sprawa urzędzenia Indji i przejścia ich do stanu dominjalnego

go, a ponieważ nie brak w Indjach zapaleńców i utopistów, ludzi nie liczących się z rzeczywistością, nie mówiących już o importowaniu komunizmu z zewnątrz.

Partja, która ma najwięcej zwolenników i nie należy do umiarkowanych jest tak zwana „partja kongresu”, członkiem której jest Gandhi, i choć sam Gandhi nie należy do jej skrajnego skrzydła jednakże nie narzuca swej woli, gdyż nie mógł by tego zrobić, jako członek kongresu, bo wpływy jego wśród ludu i skrajnych polityków oraz inteligencji nie są jednakowe.

Rząd angielski wyraził wolę nadania Indjom statutu dominjalnego, a parlament decyzję rządu potwierdził.

Anglja liczy na ludzi umiarkowanych i na ludzi dobrej woli. Konferencja okrągłego stołu jest zamknięta, ale prace jej będą kontynuowane dalej na miejscu.

Anglja nie wyrzeka się swoich zapowiedzi, nie zważając na próbę terroru, ale rząd nie może tolerować zabójstw swoich urzędników, zaburzeń, tworzenia oddziałów „czerwonych koszu!” nawoływania i zmuszania do bojkotu przeszkadzania w ściąganiu podatków i t. p. Anglja zdaje sobie sprawę, że utrzymanie porządku jeszcze nie jest rozwiązaniem problemu, zdają sobie sprawę z zobowiązań względem kultury, spokoju i całości tego kraju, z którym związane są przez kilka wieków, więc nie wyrzekają się i nie odkładają reform, ale nie mogą dopuścić do anarchji tam, gdzie niema jednorodności wśród mieszaniny narodów, religij i kast. Przykład Chin jest wielce pouczający. To też Mac Donald powiedział: „Anglja ma zamiar przelać na Indje siłę, lecz nie słabość.”

J. Awguliewicz.

Znamienny artykuł ministra skarbu

„Polska na najlepszej drodze do pokonania kryzysu”.

Ryga. — Miejscowe pismo „Siewodnia” zamieszcza głosy najwybitniejszych mężów stanu państw bałtyckich w sprawie kryzysu gospodarczego pod hasłem „Więcej optymizmu i wiary w przyszłość”. Z Polską nadesłał artykuł minister skarbu Jan Pilsudski, który, omawiając sytuację gospodarczą Polski, stwierdził, że u-

legła ona polepszeniu. Zwraca on uwagę na świetny rozwój Gdyni i wyraża przekonanie, że Polska jest na najlepszej drodze do przezwyciężenia kryzysu. Zrobiła to usilna praca wewnątrz kraju, która nieprzerwanie trwa w dalszym ciągu i która zapewne doprowadzi do pokonania przesilenia.

Poważny głos opinji francuskiej o Polsce

Senator Henryk de Jouvenel o Brześciu i o procesie brzeskim.

Zwrócono się do sen. Henryka de Jouvenela z zapytaniem, co myśli o procesie brzeskim i dlaczego umiarkowany odłam opinji francuskiej unika szczegółowszych omawiań procesu.

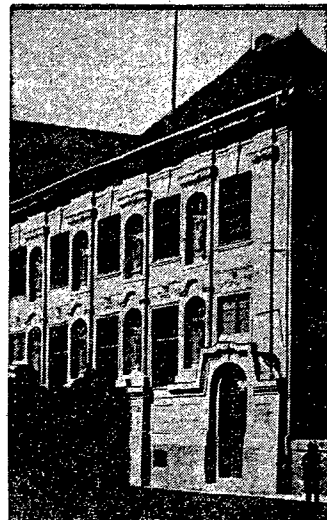
P. de Jouvenel, jeden z najwybitniejszych dzisiaj polityków francuskich, odpowiedział co następuje:

Moja pierwsza myśl zwraca się ku posłom, wiedzianym w Brześciu, którym wyrażam serdeczną, braterską sympatję. Nie stety! Zawsze muszą być w Polsce męczennicy w walce o wolność.

Może byłoby wskazane, gdybyśmy głośnie wyrażali nasze oburzenie, mocniej piętnowali metody Brześcia, które wskrzesiły — wobec cywilizacji XX wieku — praktyki średniowiecza.

Nie robiliśmy tego wyłącznie z powodu naszej niezmięnionej sympatji dla słabego narodu polskiego. Cierni od dostatecznie wewnątrz swego kraju, trudno więc żeby cierpał jeszcze więcej z powodu fałszywej opinji, jaką wytworzonoby

sobie o nim zagranicą. Milczenie nasze jest zasłoną, rzuconą na ranę, której ukazanie oczom świata nie leży w naszym interesie. Prasa francuska — w każdym razie wielkie dzienniki francuskie, a przynajmniej te, które są czytane przez szerokie sfery, robią dobrze — w moim pojęciu, iż pokrywają milczeniem straszliwe szczegóły, jakie ujawniają publiczne rozprawy w procesie brzeskim. Z jaką przykrością dowiadujemy się o stanowisku świadków oskarżenia, agentów, czy też szpiegów policyjnych, których obracano zadaniem przekonania świata, iż poseł nie ma prawa krytykować swego Rządu, ani też — kontrolować wydatków publicznych. Gdyż to głównie zarzuca się naszym kolegom z parlamentu polskiego, którzy poszli do opozycji, a z opozycji do forticy brzeskiej. Ale oto — co nas szczerze raduje i co dostarcza nam cudownego dowodu zdrowia moralnego i wielkiej godności ludu polskiego: na 200 świadków, zawezwanych po to, by świadczyli prze-



Zabytki polskie na Pomorzu.

Dawny klasztor fundacji Działyńskich w Grudziądzu zgorzał w r. 1659. W miejsce tegoż w budowano obecny czworoboczny gmach jedno piętrowy. Front podzielony jest czterema pilastrami, ozdobionymi pięknymi wstęgami. W niszach tych pilastrów umieszczone są na piętrze figury papieża w tiarze i trzech biskupów w mitrach, na parterze zaś postacie czterech księży pastorałami. Po pierwszym rozbiore Polski zrad pruski dobra klasztoru skonfiskował, a gdy w roku 1838 zakon zniszono, służył gmach ten celom szkolniczym. Obecnie stanowi on część pomieszczenia tujejszego seminarjum nauczycielskiego, służąc jak pierwotnie wychowaniu polskiej młodzieży.

ciwko oskarżonym posłom, przeciwko więźniom brzeskim — oskarżenie nie znalazło nikogo, prócz... policjantów, prócz agentów policyjnych. To wystarczy, abyśmy zachowali bez zmiany nasze uczucie dla ludu polskiego.

Prasa niemiecka — co rozumie się samo przez się — nie odmawia sobie przyjemności przytaczania w całej rozciągłości tych okropnych rewelacji, które — ze swej strony — przyniosli przed Trybunał warszawski świadkowie obrony, ludzie tak szanowni, jak panowie Trampczyński i Bartel, profesorowie Kot i Rybarski, generał Kukiel, postowie Niedziałkowski i Stroński, dymisjonowani sędziowie Mogilnicki Seyda. Prasa niemiecka ma wszelki interes w tem, aby lubować się w tych smutkach, gdyż chodzi tu o Polskę.

Lepiej jest dla samej Polski, jeżeli w dalszym ciągu zachowujemy milczenie, chociaż sprawcy Brześcia chcieliby eksploatować nasze milczenie na swoją korzyść. To byłoby bezczelne, gdyż my wiemy wszystko — mniej lub więcej wszystko. Nie pomijamy nawet tego, iż szanowny poseł rządowy z Wilna, St. Mackiewicz, wywya do rozbicia sojuszu francusko-polskiego i do utworzenia sojuszu polsko-węgierskiego. Nadsłuchujemy. Może oddacie przysługę, uprzedzając kogo należy, że jeśli my — we Francji — zachowujemy milczenie, to nie znaczy bynajmniej, byśmy byli głusi i ślepi.

Uczmy się więc od doświadczonych polityków i patriotów francuskich, jak należy zachować milczenie wówczas, gdy tego wymaga od nas dobro kraju.

Otwarcie Muzeum Narodowego w Warszawie.

W obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego gmachu Muzeum Narodowego przy Al. 3 Maja, mieszczącego narazie w dwóch pawilonach dział sztuki i zdobniczej. W poświęceniu udział wzięli: Pan Prezydent RP, ks. kardynał Kakowski, członek korpusu dyplomatycznego z ambasadorami Larochem na czele marszałek Senatu Raczkiewicz, ks. biskup Szlagowski, komisarz rządu Jaroszewicz, zarząd miasta Warszawy z prezydentem miasta p. Słomińskim na czele, prezydium Rady Miejskiej, liczni przedstawiciele świata nauki, sztuki i literatury itd. Aktu poświęcenia muzeum dokonał ks. kardynał Kakowski. W otwartych pawilonach Muzeum znalazły pomieszczenie zbiory z dziedziny sztuki zdobniczej aż po pierwszą połowę ubiegłego wieku włącznie. Zbiory rozmieszczone zgrupowały w 20 salach przedstawiają okalające. — Na ilustracji widzimy Pana Prezydenta RP. w otoczeniu członków rządu, dyrektora Muzeum plk. Gembarzewskiego (2) i ks. kardynała Kakowskiego. (3).



DŹWIĘKOWY TEATR „ODEON”
DZIŚ DZIŚ
Pierwszy dźwiękowy przebieg hiszpański!
BŁĘDNE OGNI
W BUENOS AIRES
dramat gorących namiętności, sławy, miłości poświęcenia.
Nad progr.: Aktualności dźwięk. Paramountu oraz „Darmozjady” groteska rys. Fleischer
Ceny miejsc od 1 zł. Przedstaw. rozp. się w nlecz. i wto 10 3, w soboty o 4, w pozostał. dni o 5. Ost. seans o 9-30

TELEGRAMY

JAPONJA GROZI WYSTĄPIeniem Z LIGI NARODÓW.

Tokjo. — Dowódca armii japońskiej w Mandżurji generał Honjo przybył samolotem z Mukden do Kinczau, gdzie wygłosił przemówienie do żołnierzy. Generał oświadczył, że walka jeszcze się nie skończyła i armia musi maszerować naprzód.

W niedzielę odbyła się rada gabinetowa w sprawach politycznych i gospodarczych. Czynniki rządowe oświadczają, że żądania chińskie w sprawie zastowania artykułu 16 paktu Ligi Narodów jest wyzwaniem. Jeżeli artykuł ten będzie za stosowany, Japonia wystąpi z Ligi Narodów.

SOWIETY CIESZA SIĘ Z USTĄPIENIA BRIANDA.

Moskwa. — Prasa moskiewska traktuje ustąpienie Brianda z rządu francuskiego z żywym zadowoleniem, notując skrzętnie wszystkie głosy nieprzychylnie Briandowi, podając natomiast tylko w paru słowach uwagi o żalu, wyrażonym przez większość z powodu jego ustąpienia.

CHINY ZAJADAJĄ POMOCY LIGI NARODÓW.

Nankin. — Rząd chiński postanowił zwołać konferencję mocarstw sygnatariuszy układu dziewięciu państw z r. 1922. Fakt ten zagwarantował w swoim czasie Chinom politykę otwartych drzwi.

Równocześnie wydany został komunikat oficjalny zapowiadający odwołanie się rządu chińskiego na sesji Rady Ligi w dniu 25 b. m. do art. 16 paktu Ligi Narodów, obowiązującego członków Ligi do interwencji dyplomatycznej, gospodarczej, a nawet wojskowej na wypadek naruszenia tego paktu operacjami wojskowemi ze strony jednego z państw członkowskich Ligi Narodów.

NIEMOHOJE W INDJACH TRWAJĄ.

Lucknow. — Policja zajęła lokal miejscowego oddziału kongresu. Aresztowano 40 osób.

Sekretarz Indji sir Samuel Hoare oświadczył, iż rząd angielski miał nadzieję, że Gandhi zechce wykorzystać swe wpływy w celu uspokojenia umysłów nacjonalistów hinduskich. Niestety, eksterminscy hinduscy doprowadzili do zaostrenia się sytuacji.

Spowodowane tem ostre zarządzenia rządu Indji odniosły całkowite powodzenie, gdyż kampania rewolucyjna traci na sile. Hoare zapewnił, że ostry kurs w Indjach nie potrwa dłużej, aniżeli tego wymaga istota potrzeba.

RUCH POWSTANCY W TURKII STANIE I NA KAUKAZIE.

Bukareszt. — Donoszą o wzroście ruchu powstańczego w Turkiestanie sowieckim. W okolicach Aschabadu oddział bomszary sżczyli bitwę z pułkiem kawalerji sowieckiej. Komunikacja kolejowa w Turkiestanie odbywa się pod ochroną pociągów pancernych. Władze sowieckie ogłosiły w Turkiestanie częściową mobilizację.

Grupa powstańców azerbejdzańskich przekroczyła granicę perską i została internowana przez władze perskie w mieście Ardabil.

DO GENEWY POJEDZIE TARDIEU.

Paryż. — Na czele delegacji francuskiej na konferencję rozbrojeniową w Genewie stanie po dymisji Brianda minister wojny Tardieu. W skład delegacji wejdzie minister marynarki Dumont, lotnictwa Dumesnil, Paul Boncour i przewodniczący komisji wojskowej Izby postów płk. Fabry.

SILY JAPONSKIE W MANDZURJI.

Szanghaj. — Siły japońskie, skoncentrowane w Mandżurji, ocenia się tutaj na przeszło 100 tysięcy ludzi. Według doniesienia z Tokio, japońskie ministerstwo wojny wysłało trzy dalsze dywizje do Mandżurji.

Mukden. — Kofo Chinski bandyci chińscy stoczyli i znieśli oddział japoński, składający się z 32 ludzi.

Kino „PANORAMA” — Dziś w poniedziałek 18 b. m., po raz ostatni I W O N K A
Dramat współczesny w 10 aktach w/g powieści J. GERMANA. — W roli tytułowej królowa polskiego ekranu **Jadwiga SMOBARSKA** oraz największe gwiazdy kinematografji Polskiej. Uwaga! Wszystkie miejsca po 50 gr., balkon 1 zł. Szczegóły w afiszach.

Sytuacja militarna Rosji sowieckiej

Miljon żołnierzy w służbie aktywnej, 3 miliony gotowych do mobilizacji.

Paryż. — Komisje spraw zagranicznych i wojskowych Senatu wysłuchały wczoraj szczegółowego sprawozdania o sytuacji militarnej Rosji sowieckiej. Referent senator Ecard skonstatował, że dotychczas rząd sowiecki nie dostarczył Lidze Narodów wyjaśnień o swej sile zbrojnej, jakich udzieliły inne narody. Informacje, podane komisji przez p. Ecard'a i gen. Bourgeois, stwierdzają, że Rosja sowiecka znajduje się w okresie wykonania kompletnej organizacji swej armji narodowej, zdolnej do zaopatrzenia się w materiał również wyłącznie narodowy, którego podstawa przemysłowa rozlokowana jest między Uralem a zachodnią Syberją. Armia liczy około jednego miliona żołnierzy w służbie aktywnej oraz 3 miliony ludzi, których można zmobilizować

niewłócznie, na wypadek wypowiedzenia wojny. Plan 5-letni z punktu widzenia dróg komunikacyjnych, materiałowy, transportu rezerw, efektywnych robotniczych obydwu płci, należy traktować jako plan przyspieszenia uzbrojenia narodowego Rosji sowieckiej.

Obydwe komisje upoważniły swych przewodniczących do zwrócenia uwagi prezesowi rady ministrów na doniosłość skonstatowania danych i na konieczność dla delegacji francuskiej w Genewie zakomunikowania powyższego konferencji dla spraw rozbrojenia.

Na zakończenie komisje wyraziły chęć wysłuchania expose nowoutworzonego rządu przed otwarciem przyszłych konferencji w Genewie i Lozannie.

ści roku ubiegłego.
Przesyłam panu, wraz z najserdeczniejszemi podziękowaniami, życzenia najlepszego zdrowia przy spełnianiu trudnego zadania.

PROPAGANDA NIEMIECKIEJ TEZY ROZBROJENIOWEJ.

Berlin. — Związki i organizacje niemieckie wyłoniły komitet, którego zadaniem ma być specjalna propaganda tezy niemieckiej w kwestji rozbrojenia. Komitet wydał odezwę, zwracającą się do konferencji rozbrojeniowej z żądaniem uwzględnienia tezy niemieckiej w kwestji rozbrojenia. Odrzucenie przez konferencję żądania niemieckiego — podkreśla odezwa — zwalnia Niemcy z przyjętych na siebie zobowiązań rozbrojeniowych. Z chwilą tą Rzeczpospolita odzyska swobodę działania. Celem Niemiec musi być uzyskanie równości zbrojeń, odpowiadającej wymaganiom bezpieczeństwa państwa niemieckiego.

Ambasada sowiecka w Berlinie rozporządza własną siłą zbrojną.

Berlin. — We wczorajszym wydaniu „Deutsche Allgemeine Ztg.” ukazała się rewelacyjna wiadomość o istnieniu w Niemczech oddziału G. P. U., utrzymanego przez ambasadę sowiecką. Oddział ten jest oznaczony literą „G”. Na czele sowieckiej siły zbrojnej stoi członek centralnego komitetu partji komunistycznej Niemiec, niejaki Kippenberg.

Berliński GPU składa się z czterech sekcji: bezpieczeństwa, akcji sabotażowej, szpiegostwa i policji partyjnej. Szeregowcy rekrutują się częściowo z komunistów niemieckich, częściowo z Rosjan i otrzymują stałą pensję od sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Berlinie.

Szeroką działalność prowadzi sekcja szpiegowska, rozporządzająca licznymi agentami we wszystkich miastach Rzeszy Niemieckiej.

PRZERWANIE ROKOWAN Z SOWIETAMI.

Bukareszt. — W ciągu dnia wczorajszego nie nadeszły do stolicy żadne wiadomości o stanie rokowań rosyjsko-rumuńskich o pakt o nieagresji. Według dziennika „Cuventul”, w kołach rządowych panuje przekonanie, że rokowania należy uznać faktycznie za przerwane, gdyż Rosja sowiecka nie chce odstąpić od swego stanowiska w sprawie Besarabji.

CLA OCHRONNE W ANGLJI.

London. — Z kół, zbliżonych do ministerjum skarbu donoszą, iż opracowany projekt cel ochronnych przewiduje powszechną taryfę celną w wysokości piętnastu procent na cały przywóz towarów gotowych, czyli surowce i żywność nie będą podlegać cłom.

REDUKCJE W FABRYKACH SOWIECKICH.

Ryga. — Jedna z największych fabryk maszyn i narzędzi rolniczych na Ukrainie „Sierp i Młot” zredukowała swoją produkcję o 60 proc. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że fabryki maszynowe na Ukrainie posiadają tak małe zapasy surowców, że wykonanie planów produkcji

nich napotyka na poważne przeszkody. W fabryce „Sierp i Młot” zwolniono 2000 wykwalifikowanych robotników. Jak donosi „Prawda” stan fabryki uznano za katastrofalny.

KOMUNIZM W RUMUNJI.

Bukareszt. — Policja rumuńska odkryła w Konstancy szeroko rozgałęzioną komunistyczną sieć szpiegowską i zarządziła szereg aresztowań. M. in. aresztowano komendanta okrętu greckiego Filomela, tudzież palacza i mechanika tego okrętu. Palacz ten jest Niemcem. Aresztowanych przewieziono do Bukaresztu. Według informacji z kół rządowych, urządzali oni szpiegostwo na rzecz Rosji.

HAKATYSTYCZNE ALARMY „LANDWOLKU”.

Berlin. — W sejmie pruskim frakcja Landvolku zgłosiła interpelację, w której wskazuje na „niebezpieczeństwo” masowe go przechodzenia w ręce polskie gospodarstw rolnych na terenach pogranicznych Rzeszy. Frakcja domaga się od rządu pruskiego zarządzeń ustawodawczych przeciwko „zalewowi polskiemu”.

WIELKA EKSPLOZJA NA HYDROPLANIE.

Madryt. — W wojskowym porcie lotniczym Mar Chica koło Melilli w Maroku hiszpańskim eksplodował na hydroplanie „Dornier 19” podczas napełnienia zbiornik z benzyną. Siła eksplozji wyrzuciła części aparatu w wielkim łuku w powietrze. Dwaj monterzy, którzy się znajdowali w samolocie, utonęli w morzu, a trzech żołnierzy, znajdujących się w łodzi pomocniczej, doznało ciężkiego poparzenia.

KRWAWY WICHRZENIA KOMUNISTÓW W HISZPANJI.

Madryt. — W Hiszpanji wzmożły się w ostatnich dniach strajki i niepokoje. W Bilbao proklamowano strajk generalny. W Gualata strajk ogarnął część fabryk. W Huelva rozegrała się krwawa walka. Wszystkie zajęcia należy sprowadzić do agitacji komunistycznej. Walkę proklamowano pod hasłem podwyżki płac i na znak protestu przeciw walce władz z komunizmem.

W PENSYLWANIJ UPAL — W KALIFORNII ŚNIEG.

Nowy Jork. — Stacje meteorologiczne zapowiadają koniec niezwykle ciepłej pogody w środkowym zachodzie i na wybrzeżu Atlantyku w Stanach Zjednoczonych.

W Los Angeles po raz pierwszy od 44 lat spadł śnieg. Z drugiej strony termometr w Nowym Jorku wykazywał jeszcze w piątek około 20 st. C. ciepła. Z Altona w Pensylwanji donoszą, że panuje tam niezwykle gorąco, dochodzące do 40 st. C.

Burmistrz hiszpański

wpedzony wraz z ławnikami do rzeki Tormes.

Madryt. — Salamanka była widownią niezwyklej zając. Bezrobotni, zgromadzeni się przed magistratem, żądali od burmistrza, by odbył konferencję z ich delegatami. Ponieważ burmistrz odmówił manifestanci przypuścili szturm do gmachu, w którym odbywało się posiedzenie rady miejskiej.

Burmistrz, ławnicy i radni zostali usunięci z magistratu przez bezrobotnych a następnie wyrzuceni z miasta. Tłum ścigał ich na przestrzeni około czterech kilometrów i wreszcie wpędził ich do rzeki Tormes, która na szczęście w tem miejscu okazała się płytka.

Notable miejsca przedostawsi się na brzeg przeciwległy, dobrnęli pieszo do miasteczka Penaranda, gdzie im udzielono gościny.

Do Salamanki wysłano z Valladolid oddziały wojskowe, które objęły czuwanie nad porządkiem. Prawdopodobnie na miejsce wypędzonego burmistrza będzie wyznaczony komisarz rządowy. Narazie władzę sprawuje komendant garnizonu.

Dzienniki madryckie, opisując zajście w

Kino-Teatr „MUZA”

2 piękne obrazy razem

DZIKI ZACHÓD
I MŁODA GENERACJA

Szczegóły w afiszach.

DZIEWIĘCZY WIELKI „ODEON”

Na zamówienie publiczności!
W poniedziałek 19. utorku 20. i czwartek 21. stycznia o godzinie 9-jej po południu damy wielki wyjątkowy 100 procentowy, mówiący film polski

KOBIETA, KTÓRA SIĘ ŚMIEJE
W rolach głównych: Zofia Bogacka, Krystyna Aleksandrowna, Wiktor Biezdruk, Aleksander Zdzienicki i inni.

Uwaga! Film odtworzony tylko po polsku!
Krzeseł parterowa na dziennej seansy tylko 50 groszy
Miejsce w loży 1 złoty.

Salamanca, twierdzą, iż jest to robota komunistów.

ZERWANIE TAMY.

Swanlake (Stan Missisipi) — Zerwanie się tamy pomiędzy jeziorem Grassy a rzeką Tallahatchie spowodowało w dorzeczu Tippo wielką powódź, podczas której woda zalała tysiące domów. Według obliczeń Czerwonego Krzyża wiele tysięcy osób pozostało bez dachu nad głową.

ZAMÓWIENIA BULGARSKIE W POLSCE.

Katowice. — Zjednoczone huty Królewskiej i Laura otrzymały od rządu bulgarskiego zamówienia na dostawę szyn kolejowych i podkładów kolejowych na sumę 7 mil. zł. W ubiegły piątek umowa została podpisana.

W ŁODZI ROZPOCZĘLI STRAJK TRAMWAJARZE.

Łódź. — W nocy z soboty na niedzielę o godz. 3-iej na walnym zebraniu pracowników tramwajowych w Łodzi zapadła uchwała rozpoczęcia strajku. W myśl tej uchwały w niedzielę tramwaje na miasto nie wyruszyły. Przez całą niedzielę strajk trwał. Na ulicach panował olbrzymi ruch kołowy. Sytuację na swój sposób wywyższają oczywiście właściciele taksówek i dorożkarze, którzy mają obfite żniwo. Na ulicach kursują również autobusy międzymiastowe.

Redukcje w nauczycielstwie na terenie kuratorjum krakowskiego.

Na terenie kuratorjum krakowskiego zostanie w pierwszym półroczu bieżącego roku szkolnego zredukowanych 40 sił nauczycielskich. Redukcja obejmie siły pomocnicze i młodszych nauczycieli etatowych.

Wmienione redukcje mają być przeprowadzone drogą kumulacji szkół, mieszczących się w jednym i tym samym budynku. Połączone zostaną klasy równorzędne. O ile jednak krakowskie władze szkolne uzyskają przez łączenie szkół możliwość dokonania większych redukcji personalnych wśród nauczycielstwa, o tyle przeładowanie klas uczący się młodzieżą ujemnie wpłynie na tok nauki i warunki higieniczne.

Wątpliwe zyski materialne, które państwo uzyska przez redukcję sił nauczycielskich, nie wyrównają w niczem szkód, wynikających ze złe pojętych oszczędności.

TRAGICZNY ZGON WIĘZNIĄ POLAKA W KATORDZIE LITEWSKIEJ.

Wilno. — W więzieniu litewskim w Szawlach zmarł śmiercią tragiczną Stanisław Jędrzychowicz, znany działacz polityczny. Jędrzychowicz odsiadywał w więzieniu szawelskim karę 10-letniego ciężkiego więzienia za udział w walkach z wojskiem litewskim w Suwalszczyźnie. W ostatnich czasach Jędrzychowicz popadł w melancholję. Dn. 13 b. m. po ostrym zatargu z dyrektora więzienia skazano go na 10 dni ciemnicy, tam też odebrał sobie życie przez powieszenie.

Większe miasta w Polsce.

W roku 1921 Polska posiadała łącznie 6 miast ponad 100.000 mieszkańców — były to Warszawa, Łódź, Włocławek, Poznań, Kraków i Wilno. Obecnie, jak to wynika z danych drugiego powszechnego spisu ludności miast takich mamy już 11, gdyż normę 100.000 osiągnęły również miasta: Częstochowa, Bydgoszcz, Lublin, Sosnowiec, Katowice.

Table with 5 columns: Miasto, Spis ludności 1921 r., Spis ludności 1931 r., Przewrost obw., Ludność w %

Ogółem 2,488,834 3,221,745 732,911 29,4. Jak widzimy Warszawa stanęła w szeregu milionowych miast świata. Załadnie nie Łódź przekroczyło 600 tysięcy.

Największy przyrost wykazało m. Wilno, bo aż 52,8 proc., należy jednak liczyć się z tem, że w tym wypadku porównywano dane ostatniego spisu nie z latami z roku 1921, lecz z roku 1919. Z

pośród pozostałych miast największy przyrost wykazały Bydgoszcz, Łódź, Poznań, Częstochowa (32—34 proc.), nieco mniejszy Warszawa (25,8 proc.) oraz Włocławek (29 proc.), Sosnowiec (26,5 proc.), wreszcie najmniejszy Kraków (20,4 proc.) i Lublin (19 proc.)

Ludność powyższych miast wzrastała w tempie półtorakrotnie szybszym, niż ludność całego kraju, gdyż przyrost ten wyraża się przeciętnie cyfrą 29,4 proc. gdy dla Rzeczypospolitej nie przewyższa on 19 proc. Świadczy to dobitnie, iż proces urbanizacji posuwa się u nas bardzo intensywnie.

Najważniejsze wydarzenia w historii świata.

Jedno z pism wieczorowych berlińskich urządziło ankietę rozsyłając zapytania do najwybitniejszych przedstawicieli nauki i literatury na temat najważniejszych i najdonioślejszych ich zdaniem wydarzeń w historii świata. Niektórzy z zapytanych potraktowali całą sprawę humorystycznie, inni znów odpowiedzieli ze ścisłością tak wyczerpująca, iż odpowiedzi ich zabarwiły się mimowolnie pewnym odcieniem komizmu.

Krótko i wzięłowało odpowiedział Bernard Shaw, podając datę 26 lipca 1856 r. Po długich i mozolnych domysłach stwierdził, iż data ta jest data... urodzin Shaw'a.

Uprościć sobie również zadanie znany powieściopisarz francuski, Maurice Decobra, który sądzi, iż najważniejszym wydarzeniem był wynalazek prasy drukarskiej dzięki czemu 500 milionów ludzi cywilizowanych może czytać książki (autor

nie zapomina zapewne o swoich powieściach).

Finansista, sir. J. Stamp, członek dyrekcji Banku Angielskiego, określa jako najdonioślejsze w skutkach wydarzenie datę narodzin Kopernika i Darwina.

Profesor fizyki, A. M. Low, wyraża opinię że wzrost komfortu życiowego i udogodnienia komunikacyjne wywołują największy wpływ na tryb życia jednostek i społeczeństw. Z tego też względu uważa on rocznie urodzin Faradaya za najdonioślejszy fakt w dziejach świata.

Długa listę wydarzeń, i dat spreparował znany pisarz angielski, H. G. Wells; rozpoczyna się ona od śmierci Aleksandra Wielkiego, a kończy datą rewolucji październikowej w Rosji. Lista jest tak długa, iż każdy może sobie wybrać to, co mu najbardziej odpowiada.

Najprostsza odpowiedź, nie pozbawiona dozy ironji, nadesłał erudyta angielski sir Oliver Lodge. „Zdaniem ogółu pisze on, najważniejszą w historii jest data, która rozpoczyna się epoka współczesna.”

Dźwiękowe „GRAND-KINO” Pierwszy 100% Dźwiękowiec w/g powieści ELIZY ORZESKOWEJ CHAM z KRYSYNA ANKVICZ, MIECZYSLAWEM CYBULSKIM, i innymi. Nad program: DŹWIĘKOWY PRZEGLĄD WYBARZEN ŚWIATOWYCH I ZAWODY HOCYKOWE.

KRONIKA

Wtorek 19 STYCZEŃ Dziś — Marjuszka Jutro — Fabjana Wschód słońca o godzinie 7.39 Zacióło — 16.11 Kalendarzyk historyczny: Zwinięcie Rady nieustającej w 1789 roku.

Z nabożeństwa żałobnego za dusze zasłużonych Francuzów. W ub. sobotę o godz. 10-iej r. w Wielkim kościele na Jasnej Górze z inicjatywy Tow. Przyjaciół Francji w Częstochowie odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych w ub. tygodniu dwóch zasłużonych synów Francji, ministra Maginot i generała Pau. Mszę św. żałobną celebrował w asyście duchowieństwa J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina, udział zaś w tym nabożeństwie wzięli przedstawiciele władz rządowych i komunalnych, wojskowości, miejscowej Kolonii Francuskiej, Zarząd oraz członkowie T-wa Przyjaciół Francji, delegacje organizacji, młodzieży szkolnej i t. d. oraz szerszy zastęp społeczeństwa.

Posrodku kościoła wznosił się wysoki, pięknie przystrojony kwieciami i światłami katefalk. Szerog utworów wykonała orkiestra 27 p. p. śpiewał również chór jasnoogórski. Nabożeństwo było piękne i wywarło nader podniosłe wrażenie.

W zakrytym wszyscy obecni złożyli swoje podpisy na adresie kondolencyjnym, który za pośrednictwem p. ambasadora Laroche został wysłany do Francji.

Z zebrania organizacyjnego Związku Zawodowego Ogrodników.

W ub. niedzielę z inicjatywy grona pracowników ogrodniczych odbyło się organizacyjne zebranie, mające na celu utworzenie w Częstochowie oddziału Centrali Polskiego Związku Zawodowego Ogrodników.

Po nabożeństwie odprowadzono o godz. 10-iej rano na intencję Związku w kościele św. Jakóba przez ks. pref. Kozłickiego, grono zainteresowanych osób, w tej liczbie kilku członków Tow. Ogrodniczego, rozpoczęło obrady organizacyjne w sali Stow. Kupców Polskich. Zebranie zajął p. Binert, proponując na przewodniczącego p. St. Jastrzębskiego (juniora). Przy stole przewodniczącym w charakterze asesorów zasiadli: p. Szczeciński, delegat warszawskiej Centrali p. Gogolewski i sekretarz p. Gacki.

Na wstępie przewodniczący udzielił głosu p. Gogolewskiemu, który w dłuższym przemówieniu zreferował cele i zadania Związku Zawodowego Ogrodników, i jednocześnie równocześnie obok Tow.

Ogrodniczego, posiadając na celu inny zakres działania, a głównie szerzenie oświaty i wiedzy zawodowej wśród pracowników ogrodniczych. Wpisowe wynosi 3 zł i składka roczna 6 zł. Według oświadczenia delegatów Związek stoi na gruncie apolitycznym. W toku dyskusji, jaka wyłoniła się po referacji, a w której zabierali głos pp.: Szczeciński, Młodkowski, Radziejowski i inni, okazało się, że pomiędzy Tow. Ogrodniczym a Związkiem zawodowym ogrodników istnieje ta zasadnicza różnica, że Tow. grupuje głównie właścicieli ogrodów i pracodawców, Związek zaś — pracowników ogrodniczych.

Wobec wypowiedzenia się kilku osób za potrzebą utworzenia w Częstochowie oddziału Związku, na wniosek delegata zarządzone zostało przerwa, w czasie której dokonano zapisu na członków, mających prawo głosu przy wyborach stałego zarządu miejscowego oddziału Związku Zawodowego Ogrodników.

Nadmienić należy, iż do Centrali warszawskiej Związku należy 18 oddziałów prowincjonalnych, liczących łącznie z Warszawą ogółem 3000 członków.

Zarządzone po przerwie wybory władz Związku dały ten wynik, iż wysunięty przez komitet kandydatury zostały jednoznacznie przyjęte przez zgromadzenie. Tak więc do zarządu wybrani zostali: p. St. Jastrzębski (junior) jako prezes, K. Rogalski wice-prezes, Piotr Klekot, sekretarz, I. Młodkowski, skarbnik — oraz członkowie zarządu pp. Józef Fontański, Mikołaj Gryfik, Jan Michalski, Jan Walczak i Stanisław Sendra.

Na zakończenie obrad p. Gogolewski wygłosił pogadankę o wczesniej hodowli rabarbaru. Zebranie ukończono o godz. 3-iej po południu.

Z teatru Kameralnego. W poniedziałek o godz. 8-iej m. 30 wiecz. wzięcna komedia w 4ch aktach H. Mannerasa: „Dzikuska”.

W wtorek „Dzikuska”. Z Towarzystwa Przyjaciół Francji. Pierwsze zebranie towarzyskie członków Towarzystwa Przyjaciół Francji odbędzie się we wtorek, 19 bm., o godz. 8-iej wieczorem w sali Rady Miejskiej. Zapowiedziane kursy francuskiego zaczęły się w piątek, 22 bm., w lokalu państwowego Szkoły Gosp. Dom., ul. Dąbrowskiego 22; o godz. 5-iej dla dzieci (5 zł. miesięcznie), o godz. 6-iej elementarna dla dorosłych (6 zł. miesięcznie), o godz. 7-iej średni dla dorosłych (6 zł. miesięcznie), o godz. 7-iej korespondencja handlo-

wa francuska (8 zł. miesięcznie), o godz. 8-iej konwersacja francuska (8 zł. miesięcznie).

Zgłoszenia pisemne przyjmuje sekretariat Tow.: p. Łazarska, Iglarnia, ul. Fabryczna nr. 21, tel. 326.

Z przedstawienia „Baśni o Szopce” w I Gimnazjum państw. W ub. sobotę i niedzielę staniem Patronatów dwukrotnie wystawiona została w sali I Gimnazjum państw. piękna „Baśń o Szopce” Or-Ota. Wykonawcami byli uczniowie młodszych klas, z tem większym też uznaniem podkreślić należy całkowitą udatność i dobry poziom ogólny barwnego przedstawienia, bynajmniej nie należącego do łatwych ze względu na fragmentaryczność sytuacji, jak i olbrzymią liczbę występujących postaci. Opanowanie tych trudności jest zasługą dużej zapewne pracy reżyserji. — Przedstawienie poprzedzone było prologiem, poświęconym uczczeniu Or-Ota (Artura Oppmana).

Sama rzecz jest nawrośk oryginalna, daleko odbiega od szablonu „jasełek”, Or-Ota bowiem tylko akt I i III swej „Baśni” poświęcił ściślejszej treści Betleem, wprowadzając zresztą i tu poza popularnymi szeregi nowych postaci, jak Kopciuszek, Śnieżka, Śpiąca Królewna, Wilk Żelazny i t. d., a np. trzej królowie — to Jaśgiełło, Zygmun August i Stefan Batory, wysłannicy Heroda — to żołnierze bolszewicy, natomiast akt II poświęcił poetę swej ukochanej starej Warszawie, akt IV — szopce współczesnej. Występuje tu w monologach, bądź też w dialogach — mnóstwo bliskich naszemu sercu postaci, a mowa wiązana każdej z nich przepojona jest ogniem patriotyzmu. Nie brak oczywiście i typów komicznych, wprowadzających duże ożywienie. Jasny, prosty wiersz Or-Ota dźwięczy szczerością, uczucia, sam mówi, nie sprawił też większych trudności nawet małym wykonawcom, którzy od pierwszego do ostatniego głosuili go ze zrozumieniem, nie wspominając już o wyróżniającej się deklamacji Poety z 1830 r., Dziecka Lwowskiego Robotnika Śląskiego, czy też dalej: Sybilara, Starej Babuni, Legionisty, Polaka Amerykańskiego, Żołnierza Francuskiego, Wilka Żelaznego, Kaprala, Kominiarza, Kiełbaskarza i t. d.

Kosztumowo spektakl był wręcz świetny, wiernie skopjowano nawet historyczne postacie Jagiełły, Zygmunta Augusta i wyróżniająca się trafnością charakterystyką postać Stefana Batorego. Strona dekoracyjna (Stajenna Betleemska, lazienkowski pomnik Sobieskiego, podwórzec zamku Heroda) również nie szwankowała.

Zgromadzona publiczność i młodzież wyrażała swoje zadowolenie rzęsistymi oklaskami. (—).

Z zebrania Stow. Właścicieli Nieruchomości.

W ub. niedzielę wieczorem w nowo-przebudowanym i przedstawiającym się po remoncie nader okazałe lokalu własnym Stow. właścicieli nieruchomości (III Aleja nr. 49) odbyło się ogólne roczne zebranie sprawozdawcze członków Stowarzyszenia. Zebranie zajął prezes E. Dzierzbicki, poczem do stołu prezydjalnego zaproszeni zostali: p. mgr. Kozerski na przewodniczącego, pp. Dudzińska, Rowiński i Zboński — na asesorów oraz p. Kobielski na sekretarza.

Po odczytaniu protokołu poprzedniego rocznego zebrania prezes Dzierzbicki złożył sprawozdanie z działalności Zarządu i Stowarzyszenia za r. 1931. Ze sprawozdania wynikało, że w okresie sprawozdawczym odbyło się 29 posiedzeń Zarządu, a 10 miesięcznych zebrań ogólnych, udzielono członkom 1.435 bezpłatnych porad, sporządzono dla członków 423 podań do władz, ponadto wysyłane były delegacje do władz w Kielcach i Warszawie w sprawach ogółu właścicieli nieruchomości dotyczących i t. d. Najdonioślejszymi jednak posunięciami Zarządu było urządzenie wielkiego zjazdu właścicieli nieruchomości z całej Polski w dn. 6 grudnia r. ub. w Częstochowie oraz rozszerzenie lokalu Stow., które kosztom około 1.100 zł. zyskało obszerną salę na zebrania. W okresie sprawozdawczym przybyło 34-ch członków, tak iż Stow. liczy obecnie 335 członków. Bilans zamknięto sumą 8.338 zł., wliczając w to koszty przebudowy lokalu. Złożywszy sprawozdanie, prez. Dzierzbicki odczytał następnie pismo, rozesłane do szeregu członków a podpisane nieznanem ogółowi zebranych nazwiskiem S. Zdrozika i zawierające krytykę dzia-

łałości Zarządu Stowarzyszenia. Zapoznawszy się z treścią listu, zebranie jednogłośnie uchwaliło przejść do porządku dziennego nad sprawą tego pisma.

Po odczytaniu protokołu Komisji rewizyjnej przez p. Bednarskiego, zgodnie z wnioskiem Komisji uchwalono sprawozdanie przyjąć i udzielić Zarządowi absolutorium wraz z podziękowaniem za owocną działalność.

Następnie przystąpiono do uzupełnianego wyboru czterech członków Zarządu na miejsce wylosowanych, dwóch zastępców oraz trzech członków Komisji rewizyjnej. W wyniku tajnego głosowania za pomocą kartek do Zarządu wybrani zostali: pp. Kędzierski i Dzierzbicki (ponownie) oraz pp. Kura i Kobielski; na zastępców: pp. Turniak i Zieliński; do Komisji rewizyjnej: pp. Łochowski, mgr. Kozerski i Bednarski.

Po krótkiej dyskusji preliminarz budżetowy na r. b. ustalono w wysokości 6.100 zł.

Następnie na wniosek Zarządu, zgłoszony przez prezesa Dzierzbickiego, a poparty przez p. Kieszczynskiego, ogłoszono zebranie nadają godność członka honorowego sekretarza Zarządu i kierownikowi sekcji informacyjno-prawnej, p. Stefanowi Kędzierskiemu, jako członkowi założycielowi, od 15-tych lat zasiadającemu bez przerwy w Zarządzie. Wniosek ten uchwalono owacyjnie.

Na tem zebranie zostało zakończono.

— **Jeszcze w sprawie autobusów miejskich.** W związku z notatką „W sprawie unieruchomienia autobusów miejskich”, zamieszczoną w „Gońcu Częstochowskim” Nr. 12 z dn. 16 b. m., mieszkańcy Rakowa popierają w całej rozciągłości żądanie wyrażone w tymże artykule, aby przedsiębiorstwo autobusów miejskich nie zostało zlikwidowane, jeżeli zaś Magistratowi prowadzenie tego przedsiębiorstwa na własny rachunek przynosi straty, to należałoby oddać je jakiemś prywatnemu przedsiębiorcy, który z pewnością będzie umiał prowadzić ten interes z korzyścią dla siebie. Częstochowa, jak i przedmieścia teje: Ostatni Grosz, Raków, Stradom, Aniołów nie mogą być pozbawione tej tak potrzebnej lokomocji autobusowej. Z. W.

— **Z premjery w teatrze Kameralnym.** W ub. sobotę teatr Kameralny wystawił premjerę nietyle interesującej, ile wdzicznej i miłej komedji Manersa p. t. „Dzikuska”.

W ciągu czterech aktów snuje się opowieść młodej irlandki, oddanej na wychowanie do dalekiej rodziny w Nowym Yorku dla nabycia wykształcenia i nabrania na nier towarzyskich. Młodej sierocie wuj zapisał w testamencie olbrzymi legat, nie też dziwnego, że do kopciuszki umiagają się liczni polawiacze posagów. Ostatecznie zwyciężca w tym turnieju o rączkę napół dzikiej ale bogatej sierotki okazał się pewien baron, który już w pierwszym akcie zajął się z całą gorliwością posażną pupilką, mając duże szanse łatwego podboju.

Cała akcja polega na grze p. Hłonskówny, otwarzającej na modłę „Roxy” tytułową rolę owej posażnej „dzikuszki”. Partneruje jej w roli barona z właściwym umiarem artystycznym p. Szablowski. Pozostałe role znalazły wdziczną obadę w osobach pp. Góreckiej (ciocia), Burbianki, Pietruszyńskiego, Zukowskiego i Nawrockiego.

Do powodzenia komedji w znacznej

Zuchwałę włamanie do „Jedności”

Kasjarze rozpruli kasę ogniotrwałą w biurach „Jedności”, lecz spłoszeni zbiegli. Nocy ub. niewykręci sprawy dokonali zuchwałego włamania do centrali Stow. „Jedność” przy ul. Stradomskiej 6 oraz do mieszczących się tamże biur oddziału Zw. Spółdzielni Spożywców.

Włamywacze, których zapewne było 2-3 lub 3-4, przedostali się przez płot od ul. Kościuszki na posesję przyległą do tyłów gmachu „Jedności”, tam weszli do szopy — przybudówki i po wylamaniu w murze otworu dostali się do mieszczących się na parterze biur Zw. Spółdzielni Spożywców. Tam, spadłowali sznuflady w biurkach, lecz zrabowali tylko znalezione znaczki stemplowe na sumę około 15 zł.

Z biur Związku, otworzywszy drzwi wtrychem, przedostali się na korytarz wewnętrzny, a stąd — na I piętro i po otworzeniu w tenże sposób drugich drzwi wtargnęli do biur „Jedności”.

Tu z biurka kasjera zabrali tylko oko-

Kino-Teatr „NOWOŚCI”

Dzień i dni następnych.

NAJPOWAGNIJSZY DRAMAT

Sztabs-Kapitan Gubaniew

W rolach głównych: ADOLF BYSZKA,
PAWEŁ OKRZEK, LILI LIANA i inni

Nad program **Jack szuka żony.**

Bila młodzieży dozwolone. Bilety uroc. 1 zł.

mierze przyczynia się staranna wystawa z efektownymi dekoracjami pomysłu p. Grabczyka.

— **Losowanie premjowych książeczek P. K. O. Wczoraj odbyło się w lokalu P. K. O. losowanie premjowych książeczek oszczędnościowych serii pierwszej. Premje w wysokości po 100 zł. padły na następujące książeczki:**

266, 1406, 1531, 2650, 3564, 3641, 4901, 5172, 5334, 5365, 6629, 6951, 9028, 10.532, 12.895, 17.700, 19.457, 21.343, 22.472, 22.478, 22.584, 23.588, 24.630, 24.696, 25.481, 28.453, 29.919, 31.126, 31.427, 31.459, 33.206, 34.470, 34.859, 35.388, 36.389, 38.184, 38.730, 40.090, 40.112, 40.314, 46.764.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 18 na 19 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Monikowskiego — Isza Aleja Nr. 14. p. Lesińskiego — ul. Wieluńska Nr. 46.

— **W obawie przed karą wyskoczył z pedażącego pociągu.** Mieszkaniec Zagorza, Antoni Kawka, jadąc pociągami w stronę Częstochowy bez biletu w czasie podróży tak manewrował, że przez długi czas udawało mu się unikać niemiłej dłoń zetknięcia się z konduktorem.

Konduktor, spotkawszy jednak Kawkę, zażądał okazania biletu.

W odpowiedzi na to Kawka otworzył drzwi wagonu i począł uciekać po stopniach wagonów, a wreszcie, widząc za sobą pogon, wyskoczył podczas biegu pociągu.

Znaleziony następnie na torze został odstawiony do szpitala, gdzie stwierdzono ogólne potłuczenie ciała, niezagrażające jednak życiu Kawki.

— **Pobity na ulicy.** Strzelecki Mieczysław (św. Barbary 70) zameldował policji o pobiciu go łaską po głowie przez Jana Rakusa (św. Barbary 53). Zajęcie miało miejsce przy zbiegu ulic św. Kazimierza i św. Barbary. Dochodzenie w toku.

— **Niewiasta oitara gry w „trzy karty”.** Zofia Jasińska, zam przy ul. Sobieskiego, zameldowała policji, że nieznaną sprawcy za pomocą gry w t. zw. „trzy karty” wyłudziła od niej 15 zł. Dochodzenie w toku.

— **Złodziej z dobranym kluczem.** Fuks Hershlik (Kilińskiego 7) zameldował policji, że nieznaną sprawcy dostali się do jego mieszkania za pomocą dobranego klucza i skradli pantofle damskie, wartości 30 zł.

— **Darmozjady.** Stach Ferdynand (I Maja 11) zameldował policji, że przyszedł do jego restauracji Kozibiński Józef (Piłsudskiego 31), Kalka Antoni (Dąbrowskiego), Bajkowski Eugeniusz (Ostatni Grosz) i Michałowski Michał (Nowokielecka 6), którzy jedli i pili, a gdy rachunek wyniósł 11 zł. 55 gr., zbiegli, nie uregulowawszy należności. Dochodzenie w toku.

— **Za kradzież węgla.** Za kradzież węgla z pociągu pod Wyczerpami policja spięła protokoły na Jana Kakiela, Wronie Aleksandra, Kowalskiego Edwarda, Leletko Mateusza i Aleksandra, zam. w Wyczerpach, domy fabryczne.

— **Włamanie do „Jedności”.** W nocy ub. niewykręci sprawy dokonali zuchwałego włamania do centrali Stow. „Jedność” przy ul. Stradomskiej 6 oraz do mieszczących się tamże biur oddziału Zw. Spółdzielni Spożywców.

Włamywacze, których zapewne było 2-3 lub 3-4, przedostali się przez płot od ul. Kościuszki na posesję przyległą do tyłów gmachu „Jedności”, tam weszli do szopy — przybudówki i po wylamaniu w murze otworu dostali się do mieszczących się na parterze biur Zw. Spółdzielni Spożywców. Tam, spadłowali sznuflady w biurkach, lecz zrabowali tylko znalezione znaczki stemplowe na sumę około 15 zł.

Z biur Związku, otworzywszy drzwi wtrychem, przedostali się na korytarz wewnętrzny, a stąd — na I piętro i po otworzeniu w tenże sposób drugich drzwi wtargnęli do biur „Jedności”.

Tu z biurka kasjera zabrali tylko oko-

Z KRAJU.

— **Upadłości w Łodzi.** W m. s. c. u grudnia r. ub. wpłynęło do Sądu Handlowego w Łodzi 7 podań o ogłoszenie upadłości, w czym 2 podania z siedzibą firm poza Łodzią; w okręgu łódzkim ogłoszono również 7 upadłości, oraz w 2 wypadkach zwrócono podania bez ogłoszenia upadłości, wobec niewykonania pewnych czynności kancelaryjnych. Podań o odroczenie wyplat wpłynęło w grudniu 8, udzielono zaś nadzorów w 4 wypadkach, w dwóch zaś odmówiono udzielenia nadzoru.

W porównaniu z miesiącem listopadem r. ub. ilość upadłości znacznie się zmniejszyła, gdyż w listopadzie wpłynęło 18 podań i tyleż ogłoszono upadłości, liczba nadzorów zaś dwukrotnie się zwiększyła, ponieważ w listopadzie wpłynęły tylko 4 podania, udzielono zaś w 1 wypadku nadzoru, zaś w 2 odmówiono.

— **Zgon 118-letniego powstańca.** Z Wilna donoszą: We wsi Bobkowie w rejonie Marcinkaniec, zmarł Józef Dańko, uczestnik powstania 1863 roku w wieku lat 118.

Zmarły niemal do ostatniej chwili zachował czyste zdrowie. W czasie powstania przyczynił się znacznie do zwycięskiej potyczki pod Olkienikami.

— **Wielki pożar pod Radomskiem.** Onegdajszej nocy we wsi Zawada, gm. Konary, w powiecie radomskim wybuchł pożar w zagrodzie niejakiego Miłkoleja Drożdża. Pożar podniecały wiatrem, przyjął katastrofalne rozmiary i niebawem objął połowę wsi. Wśród wieśniaków rozgrywały się sceny rozpacz. Kto żył spieszył na ratunek pogorzelcom. Akcję w kierunku opowania pożaru podjęło kilkanaście oddziałów straży okolicznej. Po kilku godzinach intensywnej pracy straż sytuację opanowała i nad ranem pożar został zlokalizowany. Spłonęły 2 domy mieszkalne, 9 stodół, 7 obór i kilka t. p. budynków gospodarskich oraz część inwentarza żywego i martwego.

Przy dogaszaniu pogorzeliska strażacy natknęli się w domostwie Drożdża na spalone szczątki ludzkie, w których rozpoznano zwłoki syna Drożdża 20-letniego Tomasz, chorego umysłowo. W czasie pożaru został ciężko poparzony drugi syn Drożdża, 16-letni Roman, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Radomsku. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi komenda policji powiatowej w Radomsku. Straty wyrządzone przez pożar sięgają około 100.000 złotych.

— **Zbrodnia na torze kolejowym.** Na torze kolejowym za Zyrardowem znaleziono zwłoki z roztrzaskaną głową Władysława Markowskiej. Obok trupa znaleziono kilka kawałków płaszcza granatowego oraz guzik metalowy, jakie noszą strażacy warsz. straży ogniowej. Ustalono, że na kilka godzin przed znalezieniem zwłok Markowskiej widziano ją, jak szła w towarzystwie Romana Zakrzewskiego, mieszkańca Zyrardowa. U niego też policja znalazła podartą płaszcza ślady krwi na ubraniu i bieliźnie. Zachodzi zatem podejrzenie, iż Zakrzewski, odprowadzając Markowską do domu, rzucił ją pod pociąg, aby pozbyć się natrętnej wierzycielki, która upominała się o zwrot 800 zł.

— **Mord rabunkowy pod Bóbrką.** Ze Lwowa donoszą: W Podkarpackim pow. bóbreckim dokonano ub. nocy ohydnego morderstwa rabunkowego.

Sprawy wtargnęli w nocy do sklepu Wasyła Nazarki i po pozbawieniu go życia wystrzałem z rewolweru, zrabowali różne towary i zbiegli.

Na miejsce wypadku wysłano z urzędu śledczego we Lwowie wywiadowcę z psem policyjnym, który wytopił po świętych śladach mordercę w osobie 30-letniego Michała Jurkiwa, robotnika rolnego w Podkarpackiu.

Jurkiwa, który płacze się w zeznaniach, aresztowano.

— **Wnucelek podpalił sparaliżowaną babkę.** Z Tarnopola donoszą: W ostatni dzień ruskich świąt Bożego Narodzenia, zdarzył się w Tarnopolu budzący grozę wypadek. Stróż kamienicy przy ul. Tarnowskiego, wychodząc do cerkwi, zamknął w mieszkaniu sutenerem kilkuletniego synka. Oprócz dziecka, pozostała w mieszkaniu staruszka babka, sparaliżowana, leżąca stale w łóżku. Zwyczajem ruskim, na podłozie był rozścielony t. zw. „diduch”, to jest omiot świeżej sło-

my, który leży przez okres świąteczny. Po wyjściu rodziców, chłopczyk osiadł przy sparaliżowanej babce: „Babciu, ja cię spalę”.

Wyjawszy z pieca palącą się drzazgę, małe przytknął ją do leżącej na podłodze słoju. Kłęby dymu, wydobywające się przez szczeliny okna sutenerowego, zauważył jeden z przechodniów na tej ulicy. Wybiwszy okno, skoczył do wnętrza i wyciągnął dziecko już duszące się od dymu w kącie sutenery, poczem po wywaleniu drzwi, wyniesiono groźnie porpazona staruszkę, która w parę godzin później zmarła w szpitalu. Ogień ugasiła zaawezwana straż pożarna.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

Ostatnie wiadomości

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśniło był to mieszkaniec Karweli, Piotr Miazul, lat 21. Przed 2-ma dniami wypuszczono go z więzienia, gdzie odsiadywał karę za usiłowane przekroczenie granicy sowieckiej. Nie mając środków do życia, Miazul powiesił się.

— **Wypuszczenie z więzienia powieści.** Właścienie za wsi Karwele (wój. wileński), przejeżdżając przez lasy, zawaliły na drzewie zwłoki wisieleca. Jak się wyjaśni

Projekt ustawy

o wykreśleniach administracyjnych.

Prace nad unifikacją prawa karnego w Polsce postąpiły w roku ub. naprzód — skutkiem przygotowania projektu Polskiego Kodeksu Karnego tworzą Komisji Kodyfikacyjnej. Wspomniany projekt uregulował jedynie dział zbrodni i występów, uznając, iż drobne wykreślenia winny znaleźć miejsce w kodyfikacji odrębnej.

Na zasadzie tych przesłanek został w Komisji Kodyfikacyjnej opracowany i świeżo wydany druk: „Projekt wstępu do ustawy o wykreśleniach administracyjnych”. Ustawa ta ma jak wykazałmy wyżej, stanowić uzupełnienie Kodeksu Karnego.

Zajmuje się ona codziennymi wykreśleniami, zakłócającymi spokój i ład publiczny. Wykreślenia te ustawa poddaje orzecznictwu władz administracyjnych, które przy wymiarzaniu kar obowiązują zasady zawarte w ustawie z r. 1928 o postępowaniu karnem administracyjnym. Od orzeczeń władz tych przysługuje skazane mu prawo odwołania się do sądu powszechnego, który rozważa sprawę ponownie w myśl zasad procedury karnosądowej. Nowa ustawa otwiera nowe pole działania dla młodych prawników — asesorów sądowych, którzy powinni zajmować w starostwach stanowiska, jako referendarze karni.

Sam projekt jest nader zwięzły gdyż liczy zaledwie 35 artykułów. Projekt wzmaga kodeksu karnego dzieli się na część ogólną i szczegółową. W części ogólnej mamy podane zasady fundamentalne odnośnie wykreśzeń.

W pierwszym rzędzie mamy tu definicję pojęcia wykreślenia. Otóż art. 1 projektu głosi: „Wykreśleniami administracyjnymi są tylko przestępstwa już dokonane, za które ustawa przepisuje karę aresztu do 3 miesięcy lub grzywnę do 3 tysięcy złotych, albo obie kary łącznie”. Kto popełnił wykreślenie ulega karze zarówno w razie winy umyślnej, jak i nieumyślnej. Jest rzeczą oczywiście obojętną czy właściciel nie zamknął sklepu o przepisanej godzinie z winy umyślnej czy nieumyślnej, sam fakt niezamknięcia sklepu odstawa do represji.

Nie ulega karze, w myśl przepisów części ogólnej projektu, ten kto w chwili czy tu z powodu choroby psychicznej nie mógł kierować swym postępowaniem. W praktyce np. zaszedł wypadek, iż służąca w pewnym lokalu po przebytej grypie utraciła pamięć i w tym stanie została na noc po umyć ręk kran od umywalki otwarty. W wyniku jej działania woda przeciekła przez sufit i zalała mieszczące na niższym piętrze sklepy książek, wyrządzając straty na sumę 200.000 zł. Służące pociągnięto do odpowiedzialności karnej za spowodowanie zalania, lecz wówczas wyłoniła się właśnie owa kwestja choroby psychicznej. Odpowiedzialności karnej w wypadku wykreślenia nie ulegają całkowicie jedynie nieletni, o ile spełnili czyn zagrożony karą przed ukończeniem lat 13-tu. Tyle mówią nam ogólne przepisy projektowanej ustawy.

W części szczegółowej mamy już stany faktyczne poszczególnych wykreśzeń. Tu są np. karze do 2 miesięcy aresztu ulega usuwanie lub uszkodzenie ogłoszeń lub dokumentów, wystawianych publicznie przez władzę państwową lub samorządową. Na uwagę zasługuje przepis (art. 19), przewidujący karę 1 mies. aresztu dla tego, kto przez złośliwe żarty wprowadza inną osobę w błąd.

Charakterystyczny jest przepis, zwalczający pokatne doradztwo i przewidujący za udzielanie porad prawnych za wynagrodzeniem przez osoby nieuprawnione, tudzież za wprowadzanie przed sądem cudzych spraw karę do 3 miesięcy aresztu.

Kara do 2 miesięcy grozi za używanie reklamy w celach nierządnych lub za reklamowanie towarów, obrażających wstydlność. Chodzi tu, rzecz prosta, o ogłoszenia sprzedaży fotografii nagich kobiet, a nawet, jak głoszą motywy prawodawcze, o zamaskowane ogłoszenia o lokalach nierządu.

K. Kl.



Modelis się spokojnie zastępcę, stary przyjacielu, nieszkodna Aspirina znowu ci pomoże. Jak zawsze.

Przeciwno bólom głowy, zębów i kończyn, przeciwko reumatyzmowi, grypie i wogóle wszelkim zakaźnikom zawsze najlepiej pomagają niezawodne tabletki Aspirin. Na każdej tabletki i na każdym opakowaniu (po 20 lub 6 tabletek) znajduje się krzyżowy napis BAYER, który stanowi markę ochronną oryginalnej Aspiriny. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Nie wolno urządzać zbiórek publicznych

Ofiarność społeczna winna być skierowana na pomoc dla bezrobotnych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wstrzymało wydawanie wszelkich zezwoleń na zbiórki ogólnokrajowe, odkładając rozpatrzenie składanych podań do kwietnia r. b. Jednocześnie Ministerstwo wystosowało do wszystkich województw okólnik, w którym poleca stosować analogiczną zasadę do prób o pozwolenie na zbiórki w poszczególnych województwach.

Prowadzona obecnie akcja niesienia pomocy bezrobotnym wówczas tylko da pożądaną efekty, jeżeli wysiłek zarówno Państwa jak i społeczeństwa zostanie skierowany przede wszystkim na ten odcinek. Ze względu na wielką doniosłość akcji pomocy na rzecz bezrobotnych jest rzeczą nieodzowną, by w czasie trwania akcji Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia, a t. j. do końca kwietnia r. b., ustała akcja innych instytucji społecznych zbierania drogą ofiarności publicznej środków na swoje cele społeczne, oświatowe itp.,

o które obecnie w związku z nowym rokiem zwracają się licznie do władz różne instytucje. Zbiórki takie, które — przy równoczesnym prowadzeniu akcji pomocy bezrobotnym — mogłyby dać tylko nikłe wyniki, wpłynęłyby szkodliwie na akcję Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia, rozprasząc ofiarność i zainteresowania społeczeństwa.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uczyniło jeden wyjątek z tej zasady, mianowicie mogą być udzielane zezwolenia na zbiórki w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie — zbiórki nie wpływające bezpośrednio na ofiarność publiczną na rzecz bezrobotnych, np. zbiórki na cele budowy kościoła w drodze sprzedaży obrazów religijnych. W tych wypadkach wojewoda przed wydaniem zezwolenia musi otrzymać zgodę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

—121—

Naganka za wykrywanie nadużyć w Pow. Kasie Chorych w Olkuzku.

Przed niedawnym czasem przeniesiono do Częstochowy dawnego komisarza rewizyjnego Kas Chorych p. Tobolskiego. Od chwili dokonywania przez p. Tobolskiego kontroli i wykrycia nadużyć w Pow. Kasie Chorych w Olkuzku pewne zainteresowane jednostki poczęły tendencyjnie rozpowszechniać pogłoski, że p. Tobolski robił niepotrzebne rewizje, opieczętował bezwartościowe książki i t. p.

Upust tym insynuacjom dano w Nr. 12 z roku ub. „Prasy Społecznej” na str. 13, w artykule „Kto pod kim dołki kopie — sam w nie wpada”, podkreślając, że „w dołki kopane przez obrońców ludu, wpadł sam Komisarz Rewizyjny, p. Tobolski”.

Cały powyższy artykuł nie zawiera ani słowa prawdy, a jest stemkiem kłamstw i oszczerstw, skierowanych pod adresem uczciwego urzędnika, spełniającego skrupulatnie i ze zrozumieniem swoje obowiązki względem społeczeństwa, w tym wypadku, względem ubezpieczonych w Pow. Kasie Chorych w Olkuzku.

Komisarz rewizyjny p. Tobolski stał zawsze na stanowisku bezstronnym, bez względu na to, czy pokrzywdzony był o zabarwieniu czerwonym, amarantowym, białym czy innym.

Tą właśnie bezstronnością, sprawiedliwością i wysokim taktem zdobył sobie p. Tobolski popularność i zaufanie mas robotniczych i inteligencji, jako długoletni urzędnik Sosnowieckiego Tow. Kopalni Węgla w Sosnowcu, a ostatnio — jako Komisarz Rewizyjny Powiatowych Kas Chorych.

W wyniku rewizji p. Tobolski zebrał dużo materiału obciążającego, ale ostrożny efekt był taki, że potężne wpływy osłabły panów z Kas w Olkuzku, natomiast... „sprzątnięto” Komisarza Rewizyjnego z terenu Zagłębia, jako człowieka

„niebezpiecznego”. Po długich namysłach ze strony odpowiednich czynników, oparł się p. Tobolski w Częstochowskiej Kasie Chorych, ale już nie jako Komisarz Rewizyjny. „Niebezpieczny człowiek” nie mógł być Komisarzem Rewizyjnym, za duzo wiedział i za duzo mógł powiedzieć.

Kinematografy w Polsce

Wszystkich kinematografów w Polsce liczone w r. 1930—727, w nich zaś miejsc 232.702. W r. 1923 było sal kinowych 428 z 135.496 miejscami. Rozwoju kinematografii nie można u nas nazwać zbyt szybko: przedsiębiorcy kinowi tłumaczą to zjawisko nadmiernymi ciężarami na rzecz samorządów miejskich.

W r. 1930 jeden kinematograf przypada w Polsce na 42.780 mieszkańców i pod tym względem zajmujemy jedno z ostatnich miejsc. Dość wskazać, że np. w Stanach Zjednoczonych przypada na 6.960 mieszkańców jeden kinematograf, w Niemczech — na 12.320, we Francji — na 13.200, w Anglii — na 16.250 mieszkańców i t. d. Z państw europejskich mniej kinematografów od nas stosunkowo mają tylko Sowieci (1 kinematograf na 69.000 mieszkańców), Rumunia — 1 na 49.580, Litwa — jeden na 51.110 mieszkańców. Najmniej stosunkowo kinematografów liczą prawdopodobnie Chiny, gdyż na 457.800.000 mieszkańców jest ich tylko 185, t. j. na jeden kinematograf przypada 2.474.000 ludności. Oprócz kinematografów stałych liczone 183 kina wędrownie.

Według dzielnicy filmów przedstawia się następująco: Warszawa liczy ich 57 (jedno kino na 19.450 mieszkańców), woj. centralne 250 (jedno kino na 48.000 m.), woj. zachodnie 201 (jedno kino na 21.890 m.), woj. południowe — 160 (jedno kino na 51.870 m.) i woj. wschodnie — 59 (jedno kino na 89.830 m.).

Ogółem oceniano w r. 1930 1.172 filmy, z tej liczby dozwolono 1.425 filmów ogólnej długości 1.680 tys. metrów, 47 filmów „pozwolenia odmowno”. Z ogólnej ilości wyświetlonych filmów tylko 308, tj. zaledwie 22,3 proc. było pochodzenia polskiego, reszta zagranicznego. Wśród filmów obcych wyświetlono amerykańskich 766 (53,7 proc.), niemieckich 157 (11 pr.), francuskich 83 (5,8 proc.). Na uwagę zasługuje fakt, że liczba filmów niemieckich zmniejsza się, w dwóch bowiem poprzednich latach było ich 217 i 178.

Interesujące są dane dotyczące frekwencji w kinematografach wielkich miast. Najwięcej kin posiada Warszawa (57), dalej idzie Łódź (30), Lwów (18), Poznań (18), Kraków (10), Wilno (13) i t. d. Sprzedano biletów: Warszawa 13.215.479, Łódź — 7.318.210, Poznań — 2.459.309, Kraków — 1.816.324, Lwów — 2.794.895 na jednego zaś mieszkańca sprzedano biletów: w Warszawie 12,2, w Łodzi 12,3 w Lwowie 11,7, Poznaniu 9,9, Krakowie 8,8, Bydgoszczy 8,8. Tak więc województwa zachodnie, posiadając największe stonokwoty kin i największe miejsc na tysiąc mieszkańców (Poznań 31,8, Bydgoszcz 31,3, Warszawa 28,0, Łódź 23,3) mają najniższą frekwencję. Frekwencja ta jednak ma stałe tendencje zwyżkową. Tak np. frekwencja w Warszawie w ciągu ostatnich paru lat wykazuje następujące cyfry: 7,3, 7,3, 12,0 i 12,2 biletów na miesz. kańca (od roku 1926), dla Łodzi — 4,9, 6,6, 8,8, 10,7, 12,3, dla Lwowa — 6,9 4,9 5,3, 7,6 i 7,1, dla Krakowa — 6,3, 7,6 8,0 8,6 i 8,8, dla Poznania — 4,5, 4,2, 5,2, 8,9 i 9,9. Wynikałoby stąd, że tylko w Warszawie i w Łodzi (poniekąd i we Lwowie) każdy mieszkaniec przynajmniej raz na miesiąc odwiedza kino. Nie jest to wysoka cyfra. W pozostałych miastach bytność w kinie przypada raz na półtora miesiąca.

Złotodajne kopalnie

zawdzięczamy przypadkowi.

Prawie wszystkie fakty odkrycia kopalni złota zawdzięczamy przypadkowi. W r. 1857 pewien ubogi tubylec poszukujący zaginionego muła natrafił przypadkowo na bogatą żyłę złota w Gwinei; w tym samym kraju i w tej samej miejscowości czynił przez długi czas daremnie poszukiwania sir Walter Raleigh. Złote pola w Nowej Szkocji zostały odkryte wypadkowo przez wędrownego górnika, który rozłatarasował się dla spoczynku nad brzegiem strumienia Czerpiąc wodę dla ugotowania kawy, zauważył on na dnie strumyka, śród żwiru i kamyków błyszczące ziarenka złota. Wziął się gorliwie do dalszych poszukiwań i znalazł bogate żyły samorodnego złotego metalu.

Złoty żył w północnej Karolinie zostały odkryte przez miłodego chłopca, który pewnego ranka poszedł się kąpać w rzeczce. Brodząc w płytkim łożysku natknął się nagle na spory żółty kamień. Okazało się, iż był to samorodek złota, ważący zgrą 30 funtów ang.

W Kalifornii jednym z pierwszych odkrywców złota był rolnik James William Marshall, który spostrzegł nagle przy wykopywaniu cebul, iż zostaje mu na szpadli żółty, świecący piasek. Za czasów królowej Anny raportował już kapitan Shelvocke, iż w Kalifornii znajduje się złoto, a w r. 1815 sygnalizowano obecność dużych grudek złota na wybrzeżu kalifornijskim.

Stynne ongi kopalnie złota w Irlandji, w Wicklow, odkryte zostały przypadkowo przy łowieniu ryb przez pewnego land lorda. Dojrzał on coś żółtego, błyszczącego w piasku rzeczonym. Zajął się wydobyciem cennego metalu, ale trzymał to w tajemnicy przed wszystkimi. Gdy się ożenił, powierzył tajemnicę swego bogactwa żonie. Zona sądziła, iż straciła się z niej żarty i zwierzyła się z sekretem swoim znajomym. W ten sposób tajemnica wyszła na jaw, wszyscy okoliczni mieszkańcy rzucili się na poszukiwanie złota. W ciągu dwóch miesięcy wydobyto złota z piasku i mułu rzeczczego za przeszło 10 tysięcy funtów.

Czy wiecie, że...

...lekarz amerykański Poole wynalazł jako metodę identyfikacji, zamiast daktyloskopijnych odbitek palców, rentgenowskie zdjęcia nosa, który, jak twierdzi dr. Poole, nie jest podobny nawet u bliźniaków.

...ministerowie hiszpańscy żądają sa laurów sennicyznych, gdyż minister hiszpański Azana wystawił w Barcelonie sztukę p. t. „Korona”, która zyskała uznanie publiczności.

...w ambulatorjum dentyścym OO. Franciszkańców w Wiedniu wyrwano w ciągu r. 1930 60.000 zębów pacjentom.

...związek urzędników angielskich stworzył w Londynie świetlicę dla bezrobotnych stenotypistek.

...w ubiegłym roku urządził patentowy w Niemczech wydział 70.000 patentów na rozmaite wynalazki.

NA KARNAWAŁ

Ordery kotyljonowe,

parasolki, czapki,

Serpentiny, confetti

W DUŻYM WYBORZE

SKLEP „GONCA” ALEJA 26

i FILJA NARUTOWICZA 20

FUTRA

wszelkiego rodzaju najtaniej w firmie
S. RRAUSKOPF i Aleja 12

ZE SWIATA

[X] **Znaczkę pocztową z wizerunkiem kardynała Mercier**, Rząd belgijski postanowił wypuścić nowe znaczki pocztowe z wizerunkiem wielkiego sługi Kościoła i patrioty, kardynała Mercier. Dochód ze sprzedaży tych znaczków ma być przeznaczony na cele społeczne.

[X] **Prohibicja alkoholu** została zniesiona w Finlandji na mocy obecnego plebiscytu. Historia prohibicji w Finlandji sięga roku 1907, kiedy to Sejm krajowy uchwalił ustawę o zakazie sprzedaży alkoholu. W roku 1909 rząd carski zniósł tę ustawę, ponieważ sprzeciwiała się ona interesom monopolu spirytusowego. — Ustawa została jednak przywrócona na nowo w roku 1917 i znacznie zaostrzona. Jednocześnie też, tak samo jak w Stanach Zjednoczonych, — zaczął kwitnąć smugiel alkoholu, rozwinęła się cała gałąź swoistego przemysłu tajnej produkcji i sprzedaży. Zwalczenie smugla i nielegalnej sprzedaży alkoholu pochłaniało duże sumy, pozatem szerzyła się korpucja, a pianaństwo zataczało coraz szersze kręgi. Wreszcie opozycja przeciw prohibicji tak wzrosła, iż zarządzony ostatni plebiscyt przyczynił się do zniesienia ustawy.

[X] **Japończycy prostują swe ukośne oczy**. Tak samo, jak w Europie istnieje zamiłowanie do sztuki egzotycznej Japończyków, ci ostatni również wykazują przywiązanie do wszystkiego europejskiego. To też Japończycy interesują się i stawiają wysoko naukę europejską, filmy i t. d. Również bardzo oni pragną być podobni w swym wyglądzie zewnętrznym do Europejczyków. Zwłaszcza kobiety japońskie każą usuwać sobie ukośną linję oczu.

Czyniąc zadość życzeniom kobiet japońskich, dr. Uszyda wynalazł sposób prostowania ukośnych oczu. Dlatego wystarczy, twierdzi on, dokonać trzech cięć, które później zeszywa się za pomocą jedwabiu sterylizowanego. Po operacji nie zostaje żadnych śladów. To też chętnie poddają się jej nie tylko kobiety japońskie, lecz także i mężczyźni.

Dr. Uszyda dokonał już około 10.000 podobnych operacji.

[X] **Miękkie fotele zamiast ławek szkolnych**. Mało dotychczas znane miasto Grand Rapids w stanie Michigan nagle zaślęnęło w Ameryce.

Nauczycielstwo tego miasta powzięło rewolucyjny pomysł zastąpienia twardej

ław szkolnej miękkimi fotelikami, wyszczelaniem puszem.

Starsi nauczyciele tego miasta zaprotestowali przeciw temu gwałtownie, twierdząc, iż miękkie krzesła będą budziły w uczniach senność i lenistwo.

Młodzi nauczyciele natomiast twierdzili, że właśnie jest to znacznie zdrowsze i higieniczniejsze.

Nowe fotele dają się przystosować do wzrostu ucznia i mają odpowiednie pulpity. Jedyną ich wadą jest podobno to, że przypominają wyglądem fotele dentystyczne.

[X] **Więzień wynalazca**. W więzieniu karnym w San Francisco udało się więźniowi, który odsiadywał tam pięć lat za kradzież z włamaniem, wynaleźć zamek, absolutnie niedostępny dla wytrychu i łomu. Wynalazkiem tym zainteresowała się pewna firma, która odkupiła patent od wynalazcy za sumę 100.000 dolarów.

Płonący samolot

Odwaga pilota oceniła kapitanowi życie.

Z lotniska Le Bourget wystartował onegdaj francuski pilot wojskowy sierżant-major Jehan de Frayssinet w towarzystwie pasażera kapitana Piotra Colle kierując się na południe Francji.

Przeleciawszy nad miastem Valence pilot poczuł silny swąd palącej się benzyny i stwierdził, że maszyna zwalnia lotu.

W tej samej chwili z pod nog jego wybuchnął snop płomieni, wobec czego zwrócił się do swego pasażera, dając mu

do zrozumienia, aby natychmiast zeskokczył na ziemię przy pomocy spadochronu. Maszyna była wówczas na wysokości za ledwie 1800 stóp i nie było czasu do stracenia. W dwie sekundy później pilot oberzał się a nie widząc pasażera, zaczął sam wydobywać się z pionącego samolotu. Ale dopiero teraz zauważył że spadochron kapitana zaplątał się w pręty i kapitan zwiłsz bezradnie w powietrzu. Fayssinet nie namyślał się ani chwili. Wrócił na swoje dawne miejsce pilota raz jeszcze ujął stery, panując zupełnie nad maszyną, która teraz znajdowała się na wysokości 300 stóp i spadała bardzo szybko. W nadziei zlągłodzenia spadku skierował maszynę w drzewo i cudem uniknął śmierci podczas zderzenia. Tymczasem kapitan Colle oswobodził swój spadochron i mimo małej wysokości wyładował szczęśliwie, odnosząc tylko nieznaczne obrażenia. Natychmiast pospieszył z pomocą pilotowi, dzięki specjalnej ogniotrwałej odzieży lekko tylko poparzonemu. Fayssinet, którego odwaga oceniła życie kapitana Colle, ma otrzymać legję honorową.

[X] **Zaby-kameleony**. Z Le Gao sprowadzono do Londynu kilkadziesiąt sztuk żab, zwanych kameleonami, w celu przeprowadzenia doświadczeń, mających na celu wynalezienie środka, któryby odbarwiał skórę ludzką. Pierwsze doświadczenia wykazały, iż zaby-kameleony umieszczone w pudełkach o białem wnętrzu bieleją w ciągu niespełna trzydziestu godzin,

natomiast gdy się je umieści w pudełkach o wnętrzu czarnym, skóra ich nabiera w ciągu dziesięciu godzin barwy węgielno czarnej. Doświadczenia powyższe nie udają się, skoro żabom wyciąć pewne grucozy podskórne. Już na podstawie tych pierwszych doświadczeń lekarze londyńscy wyrazili przekonanie, iż zastrzyki podskórne z substancji gruczolów mimetycznych żab-kameleonów pozwolą na odbarwienie skóry murzynów.

[X] **Bandyci w klubie**. Czterech bandytów urządziło napad na klub republikański w Brooklinie, w którym podówczas znajdowało się kilkunastu mężczyzn i kobiet.

Złodzieje zabrali 100 dolarów. Jeden z bandytów podał myśl obrabowania pnia, na co jednak herszt się nie zgodził. Inny znów zaproponował, aby panom zabrać spódnie i przez to uniemożliwić im posiłek, ale projekt ten również nie znalazł aprobaty przywódcy, który okazał się prawdziwym dżentelmenem i zabrawszy tylko mężczyznom pieniądze, odszedł spokojnie wraz z towarzyszami.

— „Kobieta Współczesna” Ładnie ilustrowany Numer 3-ci tygodnika „Kobieta Współczesna” zawiera wiele interesujących artykułów — treści numeru niżej podajemy:

- Artykuł wstępny p. t. „Z dnia na dzień” — w Rosji Sowieckiej — H. Monwidowej, dalszy ciąg artykułu p. t. „Tęgo miewa w arkuszach spisowycy”, „Szukasz pracy” — K. Muszałowicy, „Barbara Niechciciowa” — recenzja książki, 1-go tomu Nocy i Dni — Marii Dąbrowskiej przez M. Czapską, „Życie i praca” — korespondencja ze Złoczowa — Haliny Siemińskiej i „Wśród księżek” — Cz. Wojeńskiej.
- W dziale literackim: „Septimus” — William J. Locke tomatoczenie Janiny Zawisza-Krasuckiej, wiersz p. t. „Przy aparacie” — Haliny Korskiej, „Szczęście”, „Konfrontacja” i „Tajemnica Lali”.
- W dodatku „Mój Dom” — mody, o hodowli roślin, kosmetyka i przepisy kuchenne.
- Na tablicy robót projekt na serwetkę Haft Richelieu.

CO USZYSLIMY DZIS PRZEZ RADJO?

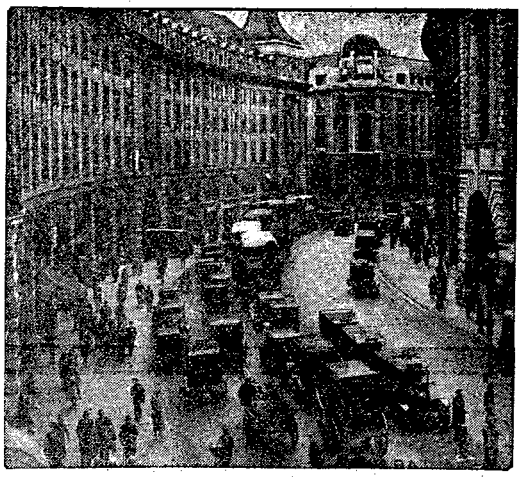
WTOREK, 19 STYCZNIA.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 158 kw. 11'20 Komunikat meteor. dla lotnictwa. 11'45 Przegląd bież. prasy polsk. 11'58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka gramofonowa. 13'10 Komunik. meteor. 13'15 Komunik. gospod. 13'40 Pogadanka roln. 13'55 Muzyka. 14'00 Pogadanka roln. 14'15 Muzyka. 14'20 Pogadanka roln. 14'45 Muzyka gramofon. 15'15 Chwilka lotnicza. 15'25 Odczyt. 15'45 Gielda pien. oraz komunik. rybackie. 15'50 Program dla dzieci najmłodsze. 16'20 Odczyt z Krakowa. 16'40 Muzyka gramof. 17'10 Odczyt. 17'35 Popularny koncert symfon. 18'50 Rozmaitości. 19'15 Odczyt. 19'30 Wiadomości sportowe. 19'35 Muzyka gramof. 19'45 Prasowy dziennik radiowy. 20'00 Feljton. 20'15 Koncert popularny. 21'55 Skrzynka pocztowa techn. 22'10 Recital śpiewaczy. 22'40 Dodatki do pras. radj. 22'45 Komunikaty. 22'50 Muzyka tan.



Regent - Street po przebudowaniu.

W ostatnich kilku latach jedna z największych ulic Londynu Regent-Street została całkowicie odnowiona. Architekci zachowali jednak wszystkie zabytki, pochodzące z przed 100 i więcej lat. Na zdjęciu naszym widzimy jeden z fragmentów tej wspaniałej ulicy z monumentalnymi gmachami.



Przedruk wzbroniony.

WILLIAM LOCKE.

KUGLARZ

Przeład autoryzowany Haliny Gądek.

Niemniej epizod z Cafe de Paris jest początkiem i końcem bywania Elodie w eleganckim świecie. Nienawidzi go z drapieżną zazdrością, albowiem czuje, iż jest to sfera stojąca wyżej od niej i dla niej nie do osiągnięcia. Przejawiała się w tem podstawowe cechy jej charakteru. Nie jest kurtyzana, umiejąca przystosować się do wszystkich okoliczności i pragnąca wspinać się na wyższe szczeble, lecz dzieckiem ludu, kobietą dumną i cnotliwą. Między tamtym światem, a jej światem istnieje przepaść. Jest przywiązana do swojej sfery. Nazwiecie ją socjalistką? Z ludu pochodzi. W ludzie pozostanie. Biała ludziom, którzy się stroją w cudze piórka. Oskubali ją z tych piórek! Uwaga tycząca jej przypuszczalnej moralności! Na to wruszyła ramionami. Głupstwo! Nie to było ważne. Oskubanie z piór dreczyło jej duszę. Od tej pory nienawidziła towarzystwa i odnosiła się niechętnie do wszystkich kobiet.

Następnego dnia sprzedała szmaragdową suknię, oraz aksamitny kapelus z piórami i nie bez ponurej satysfakcji schowała do prywatnej kasy fundusz uzyskany tą drogą.

Pomimo nieudanego obiadu Andrzej zawarł paryski kontrakt. I nie był też zbyt przychylny — jego dobre wychowanie zdziwiono mu zawsze z powodu

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najlichnieszją klientelę, niech się ogłasza w „Gościu Częstochowskim”, najpogzytniejszym miejscowym organie prasy. — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł. 50 groszy. — Ceny prenumeraty i ogłoszeń na l. kol.

Każda nowa podrywka ratyfik obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. — Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych požądane w interesie klienteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-jej rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie powołują do zwrócenia zwrotu gotówki i nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypoznane. — Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie m. in. ma być uwzględnione o tyle, o ile zezwala na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telef.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZCZ

ca, że Elodie sobie przypisywała pomysły nie załatwienie sprawy.

— Co robiłeś podczas obiadu? Byłeś cały czas milczący i sterczałeś jak obelisk z Placu Zgody. Ja tylko podtrzymywałam rozmowę. Pan Wolff był oczarowany mną!

Andrzej uśmiechnął się.

— Nie wiem, jakbym dał sobie radę bez ciebie, Elodie — rzekł tylko.

Szkicuując pojęcie Andrzeja z Elodie napotykał znowu na takie same trudności, jak przedtem. Na kilku kartkach muszę ująć historię kilku lat.

Zadanie to jest w pewnej mierze łatwiejsze, gdyż w tych latach wyteżonej pracy i wędrowek życie obogaca wpływało dość jednostajnie. To, co da się powiedzieć po pierwszym roku ich współpracy, można powtórzyć po drugim, trzecim, czwartym i piątym. Po jakimś czasie, gdy groteskowe przedstawienia miały mniej więcej ustalony program, próby odbywały się znacznie rzadziej i coraz mniej inowacji kładziono w repertuar. Tydzień za tygodniem, miesiąc za miesiącem, rok za rokiem, miotarli swoje stereotypowe sztuki, z niewielkimi wariantami. Lecz nawet te drobne zmiany stały się stereotypowymi. Gdy próbował wprowadzić coś zupełnie nowego, następowała katastrofa. Publiczność żądała, by powtarzali stary repertuar, publiczność wymagała, ażeby Les Petit Paton nie odstępował od klasycznego programu. To też życie ich ograniczało się do pięknej prostoty.

Być może, stosunki uczuciowe rozwijały się stopniowo, acz niepostrzeżenie.

W każdym razie jest to dziedzina niezmiernie subtelna. Związek ten był wynikiem romantycznych przeżyć i nie miał w sobie nic gminnego, lub niesmacznego.

Gdyby Elodie była wolna, Andrzej oczywiście ożeniłby się z nią i ona poświęciłaby go bez wahania. Lackaday podkreśla to kilkakrotnie. Zbliżyło ich szczerze uczucie. Współżycie poznawali się wzajemnie. Żadne z nich przez cały ten czas nie szukało nowych wrażeń miłosnych. Cnota Elodie stała się w lekkomyślnym świecie music-hallów omal że nie przysłowiową. Doprowadziła ją podobno do absurdu. I Andrzej okazał się najwerniejszym Lotariem. Oczywiście w okresach, gdy cierpiała na nadmiar swoich własnych uczuć, zarzucała mu ostro, że nie jest ideałem narpół zapomnianych marzeń...

— Dlaczego nie kochasz mnie już, Andrzej?

— Ależ kocham cię tak samo, jak dawniej. Rozumie się to samo przez się.

— Więc czemu czytasz i czytasz bez końca, zamiast powtarzać mi, że mnie kochasz?

Leżała na kanapie, odziana w zmieyty szlafrok i w stare przydeptane pantofle, nudząc się, nudząc się śmiertelnie, podczas gdy Andrzej był zajęty czytaniem i pogłębianiem swojej wiedzy. Była to największa radość jego życia.

Odkladał książkę, przecierał ręką czoło i pytał bez zniecierpliwienia:

— Mon Dieu! Powiedz mi kochanie, co mam ci mówić?

— Że mnie kochasz.

- Powiedziałem przed chwilą.
- Więc powtarz.
- Kocham cię.
- I to wszystko?
- Oczywiście. Co zostaje jeszcze do powiedzenia?

Młody człowiek był zdziwiony. Przecież nie mógł powtarzać, że ją kocha przez dwie do trzech godzin wy poczynku, przed wieczornym przedstawieniem, Robiłby wtedy wrażenie głupca. Nie mógł również paść przed nią na kolana, by wyrazić innymi słowami: zachwyty, miłość, ubóstwienie. O co jej szło? O co, właściwie?

Westchnęła. Dbał znacznie więcej o swoje książki, niż o nią.

— Moja droga — rzekł — gdybyś czytała trochę więcej, znalazłabyś w tem dużo przyjemności i zadowolenia.

Widzicie więc, że w tym krytycznym okresie każde z nich miało swoje urazy. Żale Elodie tyczący się oczywiście ich życia osobistego. Usposobiona nieco romantycznie, sama nie wiedziała, czego chciała. Być może wzmagała się w niej ponownie ostro namiętność i szalone pragnienia z pierwszych tygodni szczęścia małżeńskiego z Raulem.

Trzeźwy, spokojny Andrzej ginął z tęsknoty za intelektualnymi rozrywkami. Elodie żywiła do niego urazę, za to, że czytał tyle. Gdyby był powolny jej życzeniu, coś pozostałoby mu na świecie? Błażństwo i tylko błażństwo! Zwłaszcza teraz żale Elodie były denerwujące. Odkrył najciekawszą gałąź literatury, jaką tylko można sobie wyobrazić.

(C. d. n.)